

Jak żyć w świecie pieniędzy?

Motto

Bez pieniędzy nie ma życia, ale to nie pieniądze są sensem życia.

W kulturze chrześcijańskiej bardzo często spotykamy stereotyp, że pieniądze, biznes są brudne i nieczyste. Nawet w Kościołach czasami spotykamy podział na „sacrum” i „profanum”, tak jakby to były dwa oddzielne światy przenikające się w znikomym stopniu. A Bóg jest stwórcą całego świata i chce być obecny we wszystkim co robimy. Biblia dokładnie określa, że zła jest miłość do pieniędzy, a nie same pieniądze, **„Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; Niektórzy ulegając jej, zbczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia.” I Tym. 6,10.**

Pieniądze są narzędziem i od nas samych zależy, czy wykorzystamy je dla dobra, czy przeciwnie. Warto jest mieć narzędzia w odpowiedniej ilości – z jednej strony, żeby ich brak nie determinował, nie utrudniał życia, a z drugiej strony, żeby ich nadmiar nie przytłaczał nas i nie odciągał od Boga. Co robić, żeby pieniądze były dobrze wykorzystywanym narzędziem?

1. Zachowuj bojaźń Pana i dbaj o relację z Bogiem

Przyp. 1,7 „Bojaźń Pana jest początkiem poznania...”. Bojaźń jest bardzo często utożsamiana ze strachem, lękiem przed Bogiem. **Bojaźń Pana to bardziej zaakceptowanie i uznanie autorytetu Boga** jako stwórcy i Pana całego świata, Boga jako jedynej prawdy.

Czy uznajesz, że Bóg ma we wszystkim rację? Czy akceptujesz, że to, co Bóg mówi jest dla ciebie najlepsze? Czy się z tym zgadzasz? Czy realizujesz to w swoim życiu? A może masz jednak wątpliwości, że Bóg nie uwzględnił wszystkich okoliczności we współczesnym świecie? A może masz niejasność, że dane zagadnienie jedni rozumieją tak, a drudzy inaczej, więc ty podejdziesz do tego po swojemu? Nie idź na łatwiznę, szukaj poznania i zrozumienia. Prawda jest tylko jedna i jest ona u Boga.

Może mówisz, że wierzysz w Boga, ale czy wierzysz Bogu, że wszystko, co mówi w Biblii jest prawdą? Czy zgadzasz się ze wszystkim, choć wielu rzeczy możesz nie rozumieć? W pierwszym liście Jana jest fragment na temat prawdy, że Jezus jest Synem Bożym, który stwierdza **„...kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą...” I Jan. 5,10.** Czy chcesz czynić Boga kłamcą nie uznając, nie zgadzając się z Nim choćby tylko w jednej kwestii?

„Bojaźń Pana jest szkołą mądrości, a pokora poprzedza chwałę.” Przyp. 15,33.

Bojaźń Pana to też uznanie autorytetu Boga nawet w sytuacji, której nie rozumiemy i która z naszego punktu widzenia jest to bezsensowna i nielogiczna.

Bojaźń Pana to też umiejętność zgaszenia pytania: „dlaczego?”. Szczególnie w sytuacjach, na które nie mieliśmy wpływu, jak np. wypadek lub choroba. Dlaczego akurat mnie to spotkało? To umiejętność powiedzenia: „Panie Bożenie rozumiem o co Ci chodzi, ale ufam Ci i akceptuję to”. W ten sposób, między innymi, możemy wyrazić postawę pokory.

Wiara przychodzi nie przez wysiłek, ale przez poddanie się Jezusowi, przez uznanie autorytetu Boga.

Czym się różni religijność od chrześcijaństwa? Religijność mówi o tym co musisz zrobić, żeby zadowolić swojego Boga. Chrześcijaństwo mówi, że wszystko zostało już zrobione ... przez Jezusa Chrystusa na krzyżu. Jedyne co musisz zrobić to uznać Jezusa jako swojego Pana i zgodnie z tym żyć. Nie zapominaj o praktykowaniu wiary, bo inaczej staje się martwa. Wiara bez uczynków umiera. „Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie” Jak. 2,17

Wiara, która idzie na kompromis, nie jest wiarą, jest hipokryzją.

„Szefie, co mam zrobić?” – czasami tak zwracam się do Boga, kiedy mam do podjęcia jakąś decyzję w biznesie.

Dziękuj Bogu za wszystko, co dostajesz i czym zarządzasz. Uznaj, że to Bóg jest Stworzycielem i Panem wszystkiego, a ty tylko na krótki czas jesteś zarządcą tych dóbr, które dał Bóg zgodnie z Jak. 1,17 „Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości...” . Skoro jesteś tylko zarządcą w własnym biznesie i masz swojego szefa, to pierwszą rzeczą jest poznanie woli szefa, czym masz się zajmować w jego „biznesie”. Stąd w pierwszej kolejności buduj relację z Bogiem. Szukaj, do czego Bóg cię powołuje.

2. Naucz się dbać o siebie

“Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” Mk. 12,31

Bóg stawia cel: „kochaj bliźniego”, ale jednocześnie podpowiada, jak to robić. Jeśli nie potrafimy kochać samych siebie, to skąd mamy umieć kochać innych? Jeśli nie potrafimy o siebie zadbać, zatroszczyć się, to jak zadbamy o innych? Jeśli nie będziesz wiedział, czego tak naprawdę ty sam potrzebujesz, to ciężko będzie ci zrozumieć, czego potrzebują inni. Jeśli nie określisz, co tak naprawdę potrzebujesz, a skoncentrujesz się na tym, co powinieneś robić i jaki być, to w stosunku do bliźnich zrobisz to samo – nieważne czego potrzebują. Ważne, co powinni zrobić.

Jeśli nie zadbamy sami o siebie, to nie będziemy mieli sił, żeby działać na rzecz innych. W wielu obszarach życia jesteśmy w stanie zrobić to wobec siebie dużo bardziej efektywnie niż ktoś inny. Inaczej mówiąc – **kochaj siebie, żebyś umiał kochać innych.**

Jeśli nie potrafisz zaakceptować siebie takim, jakim jesteś, to jak masz zaakceptować innych? Jeśli nie potrafisz zaakceptować, że masz krzywe nogi, nie potrafisz śpiewać i nie wiesz co to jest krzywa Gaussa, to jak masz zaakceptować słabości, niedoskonałości innych. Jeśli nie zaakceptujesz swoich ułomności, to będziesz je krytykował, narzekał, a to ci da „prawo” do oceny i krytykowania innych, do narzekania na to, co robią. Popadniesz w zgorzknienie, zniechęcenie. A czy ktoś chce przebywać z osobą zgorzkniałą, niezadowoloną? I jak taka osoba ma kochać innych?

Akceptacja to także forma wdzięczności. Wdzięczności za to, co mam, za to, kim jestem, za to, gdzie jestem. Bóg powiedział „Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was.” I Tes. 5,18.

Akceptacja to nie jest bierne lenistwo i mówienie „masz mnie Panie Boże takim, jakim stworzyłeś i rób co chcesz”.

Akceptacja nie jest celem samym w sobie, ale punktem wyjścia do kochania, do działania, do rozwijania się. Jeśli chcesz dobrze zarządzać, nawet tylko sobą, to potrzebujesz poznać samego siebie – jakie masz kompetencje, zdolności, mocne i słabe strony. Jeśli chcesz czegoś więcej, niż tylko rutynowo wykonywać swoje obowiązki w pracy czy w domu, to musisz się rozwijać. Powinieneś nie tylko poznawać siebie, ale zmieniać się, uczyć nowych umiejętności, kompetencji. Angażując się w pracę, służbę, własny biznes zadbaj o równowagę we wszystkich sferach swojego życia – duchowej, rodzinnej, finansowej, społecznej itd. Określając własne motywacje, potrzeby, wyzwania i marzenia pamiętaj, czego oczekuje od ciebie „Szef”.

3. Bądź odpowiedzialny za swoją rodzinę, angażuj się.

„A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domowników nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego.” 1 Tym. 5,8 Prowadząc firmę, służbę, ciągle się ucząc, robiąc karierę w pracy nie powinieneś tego robić kosztem własnej rodziny. Nie zrzucaj tej odpowiedzialności na innych, nie przekazuj jej współmałżonkowi. Możesz robić wielkie rzeczy dla Boga i dla ludzi, ale nie możesz z tego powodu zaniedbać swoich domowników. Zachowując bojaźń Pana, musisz uznawać całe Jego Słowo. Bóg nie jest zainteresowany, żebyś robił dla Niego wielkie rzeczy niezgodnie z jego zasadami.

Zapewnij swoim domownikom poczucie bezpieczeństwa, stabilności i miłości.

1 Kor. 13,1-3

Nawet jeśli twierdzisz, że dużo pracujesz, uczysz się, żeby zapewnić bezpieczeństwo materialne swojej rodzinie, to zatroszcz się też o pozostałe potrzeby twoich domowników i zachowaj równowagę we wszystkich sferach życia rodziny, gdyż „...nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie.” Łk. 12,15

Współczesny świat coraz bardziej agresywnie przekonuje nas do konsumpcji i posiadania różnych dóbr materialnych. Coraz częściej słyszymy, że „jesteś tego warty”, żeby to mieć. Nie musisz czekać, „możesz to mieć już dziś”. To powoduje że wiele osób - szczególnie młodych – zaciąga kredyty, pożyczki. Długi zaczynają determinować dalsze życie, wręcz zniewalają, powodują napięcia w rodzinie, w relacjach z ludźmi.

Bądź cierpliwy, wytrwały, minimalizuj ryzyko. Nie idź na skróty, żeby już dzisiaj cieszyć się przyjemnością, na którą jeszcze cię nie stać, na którą bardzo często jeszcze nie jesteś gotowy. To właśnie wysiłek, oczekiwanie pozwala znacznie lepiej cieszyć się danym osiągnięciem, docenić je i poczuć głębszy smak. Życie na skróty i szybko staje się płytkie i traci sens.

4. Działaj z zachowaniem Bożych Zasad

Musisz zrozumieć, co jest ważne dla Boga. Czy ważne jest, że zarobisz milion złotych, nawet jeśli będzie on dla firmy Boga, choć i tak wszystko jest Jego? Czy ważniejsza jest twoja postawa, twoje nastawienie, zaufanie Bogu?

Cesarzowi – co cesarskie, Bogu – co Boże Mt. 22,21. **Działanie na rzecz Boga i ludzi nie ma być celem samym w sobie, ale skutkiem, owocem twojej postawy miłości i zaufania wobec Boga.**

Czy warto stosować w biznesie wartości chrześcijańskie? Dla osoby wierzącej to pytanie jest bezsensowne. Jeśli wierzysz w Boga to naturalnym skutkiem jest postępowanie zgodnie z Bożymi Zasadami, niezależnie od tego, czy to się opłaca w biznesie, czy też nie.

5. Pamiętaj, że jesteś odpowiedzialny za wszystko, czym zarządzasz.

Wiele osób chciałoby wygrać, zgromadzić dużą ilość pieniędzy, ale Jezus mówi prosto, „**Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi ...**” Mt. 6,19. Podobnie ekonomia twierdzi, że lepiej pieniądze w coś inwestować, niż tylko je gromadzić. Najlepiej opisuje to przypowieść o talentach. Jesteśmy odpowiedzialni za mądre zarządzanie wszystkim co otrzymaliśmy, zarówno materialnymi, jak i niematerialnymi talentami. Czy chcesz mieć dużo odpowiedzialności?

Biznes to bardziej odpowiedzialność, niż własność. Odpowiedzialność za sposób zarządzania posiadanymi aktywami, za ludzi, za ich miejsca pracy,

rozwój zawodowy, zapewnienie utrzymania, satysfakcję w pracy. To również odpowiedzialność za rozwój firmy, za jej rentowność, za konkurencyjność oraz za zainwestowane pieniądze przed współnikami, udziałowcami czy akcjonariuszami. Zarządzanie biznesem to też umiejętność delegowania odpowiedzialności, zadań, stawiania wyzwań.

„...Komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać, a komu wiele powierzono, od tego więcej będzie się wymagać.” Łk. 12,48

Bóg wzywa nas, żebyśmy wzrastali, rozwijali się, podejmowali coraz więcej odpowiedzialności. Zaczynaj ten proces od wytrwałości i gorliwości w małym. Posuwaj się krok po kroku do przodu. **Zaczynaj tam, gdzie jesteś, użyj tego, co masz i zrób to, co możesz.**

6. Buduj relacje z ludźmi.

W pierwszej kolejności musisz uznać to za swój priorytet, że jest to ważne dla ciebie. Jeśli masz predyspozycje do indywidualnej pracy, to szukaj takiego zajęcia, w którym możesz być jednoosobowym ekspertem i nie wymaga to zarządzania lub współpracy z zespołem ludzi.

Jeśli chcesz budować relacje to musisz się w to zaangażować, musisz przeznaczyć świadomie na to czas. Potrzeba też być otwartym na ludzi, wrażliwym na ich potrzeby, zmagania, radości i smutki. **Naucz się dobrze słuchać.**

Budowanie relacji to proces wzajemnego otwierania się, coraz lepszego poznania i zrozumienia, to proces budowania zaufania. Budowanie relacji wymaga nie tylko pytania drugiej osoby, ale też mówienia o swoich emocjach, uczuciach, przeżyciach, doświadczeniach i refleksjach.

Bądź dobrym przykładem do naśladowania „A więc wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie ...” Mt. 7,12. Nawet jako przełożony w pracy przyjmij postawę sługi „...służcie jedni drugim w miłości” Gal. 5,13.

Dbaj o dobrą komunikację w zespole. Ważne jest, aby współpracownicy wiedzieli, na jakich zasadach funkcjonuje ich organizacja i co jest istotne dla organizacji. Dbaj o informowanie ludzi o istotnych dla nich zmianach w organizacji. Informowanie jest elementem szacunku wobec ludzi.

7. Bądź przejrzysty i spójny.

„Niechaj więc mowa wasza będzie: Tak – tak, nie – nie, bo co ponadto jest, to jest od złego.” Mt. 5,37

Ustal i określ swoje priorytety i wartości w życiu. Mów o nich otwarcie i jasno, żeby każdy w twoim otoczeniu wiedział, co dla ciebie jest ważne w życiu.

Realizuj to w praktyce. Deklarowanie miłości bez jej praktykowania jest pustym sloganem. Bądź spójny w tym co mówisz i robisz. **Przestrzeń pomiędzy tym, jak postępujemy każdego dnia, a wartościami, o których mówimy, to miejsce, gdzie tracimy wiarygodność i przyjaciół, a później poczucie własnej wartości.**

Bądź odważny w publicznym mówieniu i pokazywaniu co dla ciebie jest ważne w życiu. W pierwszej kolejności zmusi cię to do jasnego określenia i nazwania swoich wartości i priorytetów. W drugim kroku zostaniesz skonfrontowany przez otoczenie, czy jesteś w tym spójny, czy rzeczywiście robisz tak, jak sam mówisz. To bardzo silna zewnętrzna motywacja do wysiłku i pracy nad samym sobą, ale też trudna i bolesna, bo konfrontowane jest nasze poczucie własnej wartości. Bądź w tym odważny. Ludzie bardzo często boją się jasnego, publicznego określania się, żeby nie została ujawniona niespójność między tym co robią, a co mówią.

8. Wspieraj i pomagaj mądrze

Pomagaj przede wszystkim świadomie, a nie impulsywnie. **Ustal priorytety i cel pomocy**, co chcesz przez tę pomoc osiągnąć. Jeśli komuś zaspokoimy jego potrzeby, niedostatki, a nie pomożemy poznać Boga, to z perspektywy życia wiecznego nasza pomoc może być daremna. Z drugiej strony, jeśli będziemy komuś mówić o Bogu, a nie damy mu namacalnej pomocy, kiedy jest w potrzebie, to nasz przekaz będzie mało wiarygodny.

Poznaj co i kogo wspierasz. **Finansuj to, w co jesteś zaangażowany i angażuj się w to, co finansujesz.** Współdziałaj w pomaganiu, bo razem można zrobić znacznie więcej i lepiej.

Wspieranie i pomaganie ludziom to też odpowiedzialność, która wymaga umiejętności stawiania wyzwań i granic. To umiejętność określenia, jak i jak długo pomagam, bo wszystkim potrzebującym nie jestem w stanie pomóc. To umiejętność budowania relacji na tyle, na ile możesz je utrzymać, żeby nie sprawić zawodu. To umiejętność określenia, jak i na ile mogę ingerować w czyjeś życie.

Dodatkowo trzeba zaakceptować, że w tym wszystkim potrzebujący ludzie będą mieli do ciebie pretensje, oczekiwania i żal, że nie pomogłeś im tak, jak tego oczekiwali.

Czy chcesz żyć w świecie pieniędzy, dysponując dużą ich ilością? Być może część osób powie – nie, ale Bóg wzywa nas, byśmy rozwijali się, wzrastali i pracowali „I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napętniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną; panujcie nad

rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszelkimi zwierzętami, które się poruszają po ziemi! „ I Moj. 1,28

Wiele bogatych osób na skutek posiadanych dóbr i swoich możliwości spotyka się z wieloma propozycjami, prośbami, oczekiwaniami. Za każdą sprawą stoją konkretne osoby ze swoimi problemami, potrzebami i dramataми. Bogaci ludzie często w tych sytuacjach spotykają się też z nieuczciwością, są manipulowani i wykorzystywani. Często brakuje im sił i umiejętności, żeby analizować sytuację każdego człowieka, który się do nich zgłosił. To powoduje, że czują się przytłoczeni i odcinają się od ludzi, blokują swoje uczucia i emocje, bo nie potrafią sobie z tym poradzić. Z kolei na skutek odcięcia się od ludzi wpadają w pustkę emocjonalną, duchową. To jest ta smutna i trudna strona posiadania pieniędzy.

Wszyscy żyjemy w świecie pieniędzy i warto od początku zadbać o swój „kręgosłup moralny” i budować swoje życie na właściwym fundamencie Boga.